

Szymon Juchniewicz

Boszatłych kiuniu Warszawada 2008 jiłda : Dzień odpuszczenia grzechów w Warszawie w 2008 roku

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 3(20), 11

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Boszatłych kiuniu Warszawada 2008 jiłda. (Dzień odpuszczenia grzechów w Warszawie w 2008 roku)

Joch esimdia nietik ił aszty, kaczan kiældich katy-
nymbe Warszawaha chydźłama Boszatłych kiuniu.
Uczmachły dostumuz Doktor Aleksander Dubiński od-
zachłady jałbarmahyn Boszatłych kiuniuń oż juwiuńdia.
Oł jiłny Aleksander jołdaszybe kiet'tilar Kanadaha ko-
nachłyche aharahy uwulha Romekcha. Kajtyłar sawłar
juwgia da odzachładohon Boszatłych Kiuniu jałabarmy-
hyn ałej kojdułar tabieet'mia Tieńrigia kutłu kajtmach-
ny. Isztyryłdy juwiuńdia uruwnun Dubińskilarniń biu-
tiuń dżymaty Warszawany. Jazuwczu bu jamaczechny
bułusztu jałbarma Aleksanderha. Kieczkurun, jałbar-
machtanson, barłarymyz birdiań acztych uruczumuznu.
Aszadych nie kim kiltirdi da nie anychłady juwniuń übi-
jczia Ania. Edi astry czebiar bołma konachłyche
bu juwdia. Uczmachły Aleksander siuwdiu da bildi astry
kiorklu jomachłama.

Bu jiłny jazyn ajttym kyzymyza da anyn erynia,
egier odzachłarsyz Kiuniuń boszatłyhyn jałbarmyhyn,
kielibiz anajizbe Warszawaha. Boszatłych kiuniu bu jił-
ny onunczu kiuniubie onunczu ajnyn 10.10. 2008 j. One-
kińdzi kiuniubie tuwhan kiuniu kyzymyzyn Wioleta-
nyn. Bu jiłny jałbarmach edi juwiuńdia profesornun Pi-
leckiniń. Jałbarmachka kiældi egirmi biesz kisz. Kie-
czyńmia jałbarmachny hadirlańdim Trochta. Ałdym bo-
łuszłuchka jałbarmachka jazhan awazłaryn ułłu chazza-
nłarymzyn Sz. Firkowiczniń da M. Firkowiczniń. Bu-
łuszłuhube Mareknyn Firkowiczyn hadirlańdilar ochu-
ma jałbarmachłarny Daniel Robaczewski, Michał Ko-
becki da Szymon Firkowicz. Chajiw ki Michał Kobecki
kieczkia kałdy da ochumady. Bu wachtta kajtyredi ata-
sybe Trochtan, kajda chydźładyłar tojłamahyn midrasz-
nyn. Ochudu Szymon Firkowicz da chor tiuwiul iłłady
Daniel Robaczewski. Jałbarmachtanson barłarymyz bir-
diań acztych uruczumuznu. Aszadych bunu nie hadirladi
übijczia juwniuń pani Jadzia da baryn nie kiltirdilar übi-
jczalar öziubie. Barłaryna kołłaryna sawłuch.

Jałbarmach Warszawada kiorgiuźdiu ki kieriak
ki bołhej jazhan awazy uczmachły ułłu hazzannyn har
chydźha da szabbat kiunģia ajyrycz. Oł fornu odzachłā-
ma jałbarmachłarny bołalyrlar igit'lar. Jazych tutma bu
jazyszłarny da biermiaškia dżymatcha. Bu awazłar sar-
tyn jałbarmach bołur kiorklurak da kimdia jachszy tynłā-
wuch üwrianiłar czozma jałbarmachłarny.

Jazdy bu jomachny
Szymon Juchniewicz Trochtan
12.10.2008 jił

Nie pamiętam, ile to już lat od czasu minęło, gdy
przyjechaliśmy z żoną do Warszawy świętować Dzień
odpuszczenia grzechów. B. p. doktor Aleksander Dubiń-
ski urządził u siebie w domu modły z okazji święta. W
owym roku¹ Aleksander z żoną pojechali do Kanady w
gościńę do starszego syna, Romka. Wrócili do domu
zdrowi i postanowili podziękować Panu Bogu, organizu-
jąc modlitwę. Do domu Dubińskich przybyli prawie
wszyscy Karaimi z Warszawy. Autor tego opowiadania
pomagał Aleksandrowi Dubińskiemu w prowadzeniu
modłów. Wieczorem, po modlitwie wszyscyśmy zasiedli
do stołu. Jedliśmy, co kto przyniósł i co przygotowała
gospodyni domu – pani Anna. Było bardzo przyjemnie
gościć w tym domu. B. p. Aleksander lubił i umiał bar-
dzo pięknie opowiadać.

W tym roku latem powiedziałem naszej córce i jej
mężowi: jeżeli zorganizujecie modlitwy na Święto Od-
puszczenia, to przyjedziemy z mamą do Warszawy.
Dzień odpuszczenia w tym roku wypadła 10 października.
Dwunastego października są urodziny naszej córki,
Wiolety. W tym roku modlitwa odbyła się w domu pro-
fesorą Pileckiego. Na nabożeństwo przybyło 25 osób.
Przygotowałem się w Trokach do poprowadzenia nabo-
żeństwa. Pomocne mi były nagrania głosów duchow-
nych Sz. Firkowicza i M. Firkowicza. Do czytania mo-
dlitw przygotowywałem – z pomocą Marka Firkowicza
– Daniela Robaczewskiego, Michała Kobeckiego i Szy-
mona Firkowicza. Niestety, Michał Kobecki spóźnił się
i nie czytał, gdyż w tym czasie wracał z ojcem z Trok,
gdzie uczestniczyli w uroczystym zakończeniu budowy
szkoły karaimskiej. Modlitwę czytał Szymon Firkowicz,
a i nienajgorzej śpiewał Daniel Robaczewski. Po modli-
twie wszyscy razem zasiedliśmy do stołu. Jedliśmy to,
co przygotowała gospodyni domu, pani Jadzia i wszyst-
ko, co przyniosły ze sobą inne gospodynie. Im i ich rę-
kom życzymy zdrowia.

Modlitwa w Warszawie potwierdziła konieczność
przegrania na płyty głosu b.p. duchownego² osobno dla
każdego ze świąt oraz soboty. Wtedy modlitwę będą
mogli organizować młodzi. Grzechem jest trzymać
te nagrania i nie udostępniać ich dla dżymatu. Dzięki
nagraniom tych głosów modły będą piękniejsze, a posia-
dający słuch nauczą się śpiewać modlitwy.

Napisał po karaimsku i przetłumaczył
na polski Szymon Juchniewicz z Trok.
12.10.2008 r.

¹Było to w roku 1990 (red.)

²Ułłu hazzana Szymona Firkowicza (red.)